

od nieruchomości wymierzany wedle jej rozmiarów zastępowano nowym podatkiem-taksą, o tyle trudno uznać za pewne, że taksa ta dotyczyła tylko majątku nieruchomościowego. W ten sposób nie obciążano by wcale podatkiem rzemieślników nie posiadających własnych pól czy domów, co wydaje się w świetle stosunków w innych miastach średniowiecza raczej mało prawdopodobne. Nie jest też w pełni przekonywające uznanie w tym wypadku sztrychów za jednostki miary powierzchni. Może były to tylko jednostki miary nasypnej, w której płacono podatek zbożowy od pól mieszczan. Taksę pieniężną pobierano natomiast od oszacowanej wartości profesji poszczególnych obywateli (od rzemiosła, handlu itp.). Za tym przemawiałby fakt, że taksę przestawały płacić wdowy, które płaciły nadal podatek de tractibus. Z czasem zapewne podatek de tractibus zreluowano na pieniądze i wciągnięto bezpośrednio do taksy. Szkoda, że Autorka analizując ciekawe spisy podatkowe ograniczyła się jedynie do przedstawionego wyżej zagadnienia, a nie próbowała na ich podstawie przeprowadzić szerszych badań nad stosunkami społecznymi w średniowiecznym Bardejowie. Być może, że poświęci ona temu zagadnieniu odrębne studium. Problematyka społeczna mniejszych miast średniowiecza jest jeszcze wciąż słabo zbadana, a potrzeba nowych prac z tego zakresu ciągle pilna.

Lubomir Havlik (Instytut Słowiański Czechosłowackiej Akademii Nauk w Brnie) umieścił w „Studiach Historycznych” obszerną rozprawę o stosunku Państwa Wielkomorawskiego do Rzeszy Frankońskiej (Velká Morava a Franská říše). Autor podkreśla fakt, że literatura historyczna tematu nie opiera się na ogół na systematycznej analizie źródeł, lecz na przestarzałych interpretacjach. Zarzuca też tej literaturze, że traktuje zagadnienie z prawnopolitycznego punktu widzenia, a stosunki prawno-polityczne odbiegały od realnej rzeczywistości. Tego rodzaju podejście metodologiczne ma szersze znaczenie i zasługuje na szczególne podkreślenie. Historycy bowiem wczesnego średniowiecza przypisują często zbyt wielkie znaczenie pojedynczym słowom czy formułom prawnym źródła, które nie były w stanie odzwierciedlać prawdziwych faktów czy stosunków. W wyniku dokładnej analizy źródeł i wydarzeń z dziejów Wielkich Moraw L. Havlik dowiódł w sposób przekonywający, że mimo nieustannych agresywnych akcji frankońskich wczesnofeudalne Państwo Wielkomorawskie przez cały IX i początek X w. było w pełni niezależnym i realnie suwerennym krajem, którego suwerenność została również pod względem polityczno-prawnym w r. 880 uznana przez kurię rzymską.

Interesujący tom zamykają drobne przyczynki: A. Śpiesza o rzemiosło w rejonie Nitry w XVII w. i P. Štíbrnego o rozwoju narodowości słowackiej w Trenčynie, oraz listy Macieja Bela do akademików petersburskich opublikowane przez J. Vavře.

Roman Heck

F. Šmahel, HUMANISMUS V DOBĚ PODEBRADSKÉ (Rozpr. ČSl. AV. 1963, z. 6, s. 102).

Przed przystąpieniem do omawiania pracy Šmahela trzeba dla uniknięcia nieporozumień zacytować definicję renesansu i humanizmu, jaką daje Autor<sup>1</sup>. Za renesans uważa on cywilizację społeczeństwa włoskiego XIV—XVI wieku, a zwłaszcza

<sup>1</sup> Autor poświęcił zresztą zagadnieniu osobny artykuł; por. F. Šmahel. *Základní problematika renesance a humanismu* (ČSl. Cas. Histor., VII, 1959, s. 142 nn.).

cza Włoch północnych, przy czym za punkt wyjścia przyjmuje zmiany ekonomiczne i społeczne, jakie dokonywały się tam od XII w. Pod określeniem humanizmu rozumie natomiast ideologię i poglądy ludzi doby renesansu, wyróżniając jako nurty główne humanizm burżuazyjny erudyków i humanizm ludowy, a jako nurty uboczne humanizm arystokratyczny i humanizm chrześcijański (s. 3—4).

Definicja nie jest bezsporna; dyskusja z nią, która z konieczności musiałaby nawiązywać do bogatej literatury przedmiotu, zbyt daleko jednak zaprowadziłaby nas w ramach recenzji omawianej książki, zwłaszcza że Autor nie zawsze trzyma się konsekwentnie własnej definicji, a w toku wywodów przeważają w niektórych ustępach rozważania nad personalnymi i książkowymi związkami Czech z Włochami, których znaczenie — mimo odżegnywania się od postaw starej literatury — Autor chyba przecenia.

Šmahel nie stawia sobie za cel wydobycia nowych szczegółów faktograficznych, co — jak podkreśla — byłoby trudne w stosunku do dotychczasowej acz rozproszonej, ale bardzo bogatej literatury przedmiotu. Celem jego jest raczej synteza zagadnienia wychodząca z marksistowskich założeń metodologicznych. Trzeba jednak stwierdzić, że dla czytelnika zagranicznego, zwłaszcza śląskiego, faktograficzna strona tego rodzaju sumującej książki jest instruktywna i pożyteczna, choć niekiedy (np. problem wpływu dzieł Eneasza Selviusza z *Historia Bohemiae* na czele) odnosi się wrażenie pewnego niedosytu. Z drugiej strony jednak rozdziały o humanizmie na uniwersytecie (włącznie ze związkami Czech z uniwersytetami włoskimi), o humanizmie w piśmiennictwie czeskim czy o najwybitniejszym humanizmie czeskim tej doby, Janie z Rabsteinu, informują w sposób wystarczający. Nie jest zresztą rewelacją, że w omawianym okresie humanizm był w Czechach nurtem raczej skromnym i słabym.

Przejdźmy wreszcie do tego, co Autor uważa za główny cel swej pracy: do syntezy zagadnienia z punktu widzenia metodologii marksistowskiej. Zadanie nie jest łatwe. Wszelka z metodologicznych marksistowskich założeń wychodząca ocena okresu podiebradzkiego musi brać za punkt wyjścia rozwój Czech w okresie poprzednim, charakter ruchu husyckiego i stopień zawarty w nim elementów preburżuazyjnych. Sprawa mimo oficjalnego stanowiska historiografii czeskiej, określającej „husycki ruch rewolucyjny” jako wstępny stopień rewolucji burżuazyjnej, jest otwarta<sup>2</sup>. Nie wchodząc znowu w tym miejscu w rozstrzygnięcie kwestii, trzeba stwierdzić: im zdecydowaniej przyznawalibyśmy ruchowi husyckiemu charakter rewolucji preburżuazyjnej, tym więcej należałoby się spodziewać równoległości czeskich elementów rodzimych w tym, co Autor nazywa humanizmem, załączków nowoczesnego myślenia z wpływami włoskimi, a nie tylko śladów percepcji.

Autor stawia sobie w założeniu pytanie, czy były w Czechach doby podiebradzkiej gospodarczo-społeczne warunki percepcji wpływów włoskich. Odpowiada na nie wprawdzie twierdząco, ale w sposób — trzeba powiedzieć — ostrożny. Stwierdza kurczenie się na niektórych obszarach Czech majątku kościelnego, wzrost posiadłości ziemskich mieszczan i w zasadzie tylko bardzo niewielkie zmiany w stosunkach feudalnych na korzyść stosunków preburżuazyjnych.

<sup>2</sup> Por. ostatnio uwagi B. Töpfera dotyczące książki R. Kalivody, *Husitská ideologie*. Praha 1961, jakie wypowiada w artykule: *Fragen der hussitischen revolutionären Bewegung* (Ztschr. f. Gesch. Wiss., 1963, z. 1, s. 146 nn). Z drugiej strony jednak, jeśli chodzi o przełomowe znaczenie husytyzmu w rozwoju kultury, warto zwrócić uwagę na artykuł F. Seibta, *Die Hussitenzeit als Kulturepoche* (Histor. Ztschr., CXCIV, 1962).

W związku z tym w rozdziale poświęconym warunkom percepcji mówi głównie o warunkach „zewnątrznych”, podróżach, akcjach dyplomatycznych itd.

Jeśli już tak stawiać kwestię, ciśnie się nieuchronnie pytanie: czy zapładniający wpływ mógł iść tylko z Włoch? Jaka była rola krajów sąsiednich, głównie Węgier, Polski, także Niemiec? Bardzo ciekawe też byłoby zagadnienie, jaką rolę ze względu na swoje specyficzne położenie polityczne odegrał Śląsk?

Drugie metodologiczne pytanie, jakie sobie stawia Autor, dotyczy społecznego wydzwiku, społecznego wpływu humanizmu w Czechach w omawianym okresie. Okazuje się, że jego treść społeczna była nadzwyczajnie uboga. Był tak pozbawiony hasał antyfeudalnych czy bodaj ideologii mieszczańskiej, że bez sprzeciwu przyjmowała go szlachta czy katolicka hierarchia kościelna.

Autor kończy książkę stwierdzeniem, że włoski humanizm literacko-naukowy przeszczepiony do Czech stracił wiele ze swej specyfiki. „Nie chodzi jednak o to — pisze Šmahel — co humanizm przez to przeniesienie u nas stracił, ale co kultura narodowa z humanizmu zyskała” (s. 91).

Książka Šmahela jest mimo trudności metodologicznych, z którymi walczył Autor — a może właśnie dzięki ujawnieniu tych trudności — bardzo instruktywna nie tylko dla oceny okresu podiebradzkiego, ale i całego czeskiego pocesu dziejowego XIV-XV w.

E. Maleczyńska

250 JAHRE STAATLICHE PORZELLAN-MANUFAKTUR MEISSEN, 1960, s. 213 + 4 nlb., 48 fotokopii.

Recenzowana książka jest pracą popularnonaukową, zbiorową, składającą się, nie licząc krótkiego wstępu, z pięciu artykułów.

Manufaktura miśnieńska to rzadki typ zakładu przemysłowego, którego początki sięgają jeszcze epoki feudalnej. Rozwój jej przypada na czasy formacji kapitalistycznej, aby trwać dalej do dziś dnia. Godny podkreślenia jest fakt, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej z okazji jubileuszów poważniejszych zakładów przemysłowych wydaje się popularne publikacje, dotyczące ich przeszłości, jak i osiągnięć współczesnych, łączy to bowiem załogę z jej warsztatem pracy, ma również poważne znaczenie dla popularyzacji historii regionalnej.

W słowie wstępnym omówiono cel wydania niniejszej pracy. W odezwie, jaką skierowano z okazji jubileuszu do robotników, artystów i inżynierów, podkreślono wzrost znaczenia manufaktury miśnieńskiej na rynku krajowym i zagranicznym, gdzie jej wyroby z marką „niebieskie miecze” są pilnie poszukiwane.

W pierwszym artykule R. Forberger zajmuje się rolą manufaktury miśnieńskiej w dziejach saskich manufaktur. Autor wyzyskał w nim swój dorobek naukowy z wydanej w 1958 r. pracy *Die Manufakturen in Sachsen vom Ende des 16. bis zum Anfang des 19. Jahrhunderts*. Zainteresowanych odsyłamy do naszej recenzji o tej pracy, która ukazała się w 4 numerze „Sobótki” z 1961 r. Warto jednak zwrócić uwagę na 3 rozdział artykułu, omawiający szczególny wpływ manufaktury porcelany miśnieńskiej na rozwój kooperacji pracy w przemyśle. Autor łączy go z XVIII w., okresem rozkwitu manufaktur, kiedy to podział pracy w manufakturach dochodzi do szczytu. Pojawiają się dłużej trwające manufaktury, choć były nierentowne i wymagały subwencji państwa. W takim to okresie powstała manufaktura miśnieńska, spóźniony twór systemu feudalnego. Z czasem manufak-